Opłata uiszczona rycz. Tarnów, dnia 23 maja 1929 Cena egzemplarza 20 gr.

PRENUMERATA: kosztuje z dostawą w miejscu: miesięcznie —·90 Zł. kwartalnie 2·70 „ półrocznie 5·40 „ rocznie 10·80 „ Prenumerata zamiejscowa: miesięcznie 1 zł. kwartalnie 3 „ półrocznie 6 „ rocznie 12 „

HASŁO

OGŁOSZENIA: Strona . . . . 260 Zł. ½ strony . . . 130 „ ¼ „ . . . 75 „ ⅛ . . . 40 „ 1/16 „ . . . 20 „ 1/32 „ . . . 10 „ Przed tekstem 100% drożej. Drobne za słowo 30 gr., poszukującym pracy 50% zniżki.

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza. Godziny przyjęć: od 11—13 i od 16—18. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 20. Adres Redakcji i Administracji: ul. Wałowa l. 19. Rok IV

Czerwony, czy gospodarczy.

Już pierwsze strzały padły. Walka wyborcza rozpoczęta.

Socjaliści nie przyjęli propozycji zrzeszonych ugrupowań i na zgromadzeniu, które się odbyło w Domu Robotniczym w poniedziałek postanowiono wystawić własną listę razem z Bundem i zwalczać „listę burżuazyjną“ jako taką, która idzie po linji interesów osobistych. Nie trzeba wiele argumentacji, aby dowieść, że podobne frazesy lewicowych ugrupowań są conajmniej nierealne, gdyż nawet dziecko zrozumie, że ci wszyscy, którzy przedstawiają jakąś własność w mieście, większy mają interes w doborze odpowiednim gospodarczego Magistratu, niźli ci, którzy nic nie posiadając—widzą na Ratuszu jeno arenę do politycznych zmagań. Socjaliści zgadzając się na porozumienie z rzeszeniem polsko-żydowskim, mogli z tryumfem wejść do Magistratu jako frakcja dość silna a doborem swych przedstawicieli mogli stać się bardzo poważnym czynnikiem w rządzeniu miastem.— Nie zgodzili się jednak woląc walkę i chcąc na Ratuszu doprowadzić do rozdźwięków, przenieśli utratę wpływów, aby móc robić obstrukcję.

Socjaliści dobrze zdają sobie sprawę, że lista ich jest nierealna, że szans zwycięstwa nie mają i że w najlepszym razie miast 7 mandatów, jakie im polsko-żydowskie porozumienie daje, zdobędą 2 do 3 krzeseł. **Liczą jednak na rozbicie i znają solidarność burżuazyjnych ugrupowań. Liczą na tych, którzy nie zdając sobie sprawy z powagi sytuacji mogą zdradzić w ostatniej chwili, „chcąc zagrać na dwóch instrumentach“.**

Jesteśmy pewni, że nadzieje P. P. S. będą złudne. Każdy obywatel miasta pójdzie do urny wyborczej z tem świętem postanowieniem, aby Tarnów otrzymał **gospodarzy zdolnych**, budowniczych naszej przyszłej wielkości. Na ratusz musimy wprowadzić **ludzi**, ludzi silnych, światłych, energicznych i czystych. Pozatem muszą to być wybrańcy, mogący harmonijnie pracować dla dobra miasta, więc musi im przyświecać jedna wielka przewodnia idea pracy organizacyjnej.— Trzeba wyrugować osobiste aspiracje—nie wolno dla tych właśnie małostkowych prywatnych interesów zdradzać rozpoczętej solidarnej akcji, lecz należy pod hasłem „wszystko dla miasta“ iść zwartym szeregiem i nie dopuścić tych, co gwałtem chcą na ratuszu robić obstrukcję do zdobycia chociażby jednego szańca gospodarczego w czerwonym domu na Rynku. **J. K.**

Święto pułkowe 16-tki.

Rok rocznie obchodzi szesnasty pułk 28 maja Święto Pułkowe. Dwa lata temu święto to połączone było z poświęceniem sztandaru i przyjazdem pana Prezydenta Mościckiego. Sztandar ufundował powiat tarnowski dla swego pułku, z którym go łączą węzły szczerego umiłowania. Żołnierz szesnastki to dziecko naszego miasta, to nasza duma, więc też święto pułkowe staje się świętem całego miasta.

Krótka historja naszej szesnastka jest następująca:

W październiku 1918 57 p. p. znajdował się na froncie włoskim w San Gineto. Pułk ten był złożony przeważnie z Polaków. Na wiadomość o rozpadającej się Austrji pułk odmówił władzom austrjackim posłuszeństwa i zażądał natychmiastowego odtransportowania do Ojczyzny. Wypadek ten stał się hasłem do masowego odmawiania posłuszeństwa przez inne pułki i przyspieszył upadek Austrji.

Poczem 57 pułk pod dowództwem kap. Menderera, wyłączywszy wszystkich żołnierzy narodowości niepolskiej, opuszcza San Gineto i dociera pieszo do Lublany, skąd koleją przybywa do Tarnowa.

Tutaj pułk reorganizuje się nosząc nazwę początkowo 13 p. p. poczem z końcem lutego 1919 r. otrzymuje nazwę 16 p. p.

Zaraz po przybyciu do Tarnowa rozpoczyna się intenzywna praca organizacyjna i wysyła się oddziały pułku na front.

Kap. Weis prowadzi 3 baon ochotników na front ukraiński pod Lwów, który bierze udział we wszystkich walkach w obronie Lwowa. Kolejno wyruszają inne baony na różne fronty, wszędzie odznaczając się walecznością.

Dopiero w lutym 1920 koncentruje się cały pułk w Cieszynie, poczem odjeżdża na front bolszewicki, tam bierze udział w kilku zwycięzkich bitwach. Jedną z tych bitew była wielka bitwa pod Zamościem i Murawą, której data jest dniem święta pułkowego. Pod Berezyną odznaczył się nasz pułk walecznością i wytrwałością.

W roku 1920 odjeżdża pułk do wschodniej Małopolski i bierze udział w licznych bitwach czyszcząc tę połać kraju z nieprzyjaciela. W r. 1921 udaje się nasz pułk na Górny Śląsk, poczem powraca na stałe do Tarnowa.

—o—

Program Święta Pułkowego.

Dnia 26 maja.

Godz. 9. Zawody strzeleckie na strzelnicy garnizonowej.

Komunikat.

W „Słowie Tarnowskiem“ z dnia 4 maja br. Nr. 19 pojawiła się korespondencja „z Tuchowa“, w której sprawozdawca fałszywie przedstawił moje stanowisko na Walnem Zebraniu „Sokoła“ w Tuchowie.

Ponieważ Komitet Redakcyjny dotąd w tej sprawie nie pomieścił żadnego komentarza, przeto proszę Szanowną Redakcję o pomieszczenie na łamach „Hasła“ niniejszego Komunikatu.

Na rzeczonem W. Z. „Sokoła“ nie odpowiadałem p. Giesmanowi, lecz przedstawicielowi P. P. S. p. Agatsteinowi młod. przemawiając bezpośrednio po tym drugim. A że p. Giesman zbiegiem okoliczności pokrywał się częściowo w owem przemówieniu z p. Agatsteinem i słowa moje wziął do siebie, to zaliczyć należy na rachunek okazanego sprytu politycznego, a nie mój. Nie p. Giesman bowiem, lecz p. Agatstein twierdził, że regime obecnego Rządu wkrótce się skończy, żeby nie identyfikować obecnego Rządu z Państwem i narzekał, że „Sokół“ tuchowski ma salę dla uprzywilejowanych: Sprawozdawcy tam nie było. Odpowiedź na prowokacyjne to przemówienie zostawiliście mnie i ja na nie odpowiedziałem. Nie było nawet wzmianki o tem w korespondencji "Z Tuchowa". A że powiedziałem „nie było i nie będzie, aby jajo kaczkę znosiło, lecz odwrotnie“ to właśnie pod wrażeniem, że hasłem: »usunąć starych« zwalczacie panów: Dra Janigę, Klimka i Miętusa, bo przecież na sali nie padło ani jedno nazwisko, a ustępujący z Wydziału to byli oni.

Niezgodne więc z prawdą jest twierdzenie »Słowa Tarnowskiego«, jakobym w swem przemówieniu zwalczał mec. Dra Janigę, d. Klimka, lub p. Miętusa. Samo bowiem „Słowo Tarnowskie“ w tym samym artykule stwierdza, że mówiłem: „nie wolno starych, zasłużonych dla Sokoła ludzi usuwać, bo oni ten Sokół zbudowali“. Nie mogłem w tem powiedzeniu mieć nikogo innego na myśli, jak tylko wspomnianych panów, a w szczególności p. mec. Janigową, bo w murach Sokoła tuchowskiego tkwi cząstka ich duszy, a i inni dzisiejsi starsi członkowie Wydziału przy budowie Sokoła udziału nia brali.

Czy Wielgus spi na dobę 4 lub 5 godzin pracując sam bez pomocy siły biurowej, by pomóc drugim, czy jak chce „Słowo Tarnowskie“ na podstawie swej korespondencji — prowadzi sklep własny, lub „trzyma monopol maślany“, mówiąc słowami Witosowego „Piasta“ (i to równocześnie ze Słowem Tarn.) to są drobnostki i na te, wpatrzony w cel, nie zwracałbym uwagi.

Ale mimowoli nasuwa się smutne pytanie. Dla kogo ta robota? **Idea Wielkiego Budowniczego Polski pragnie zjednoczyć wszystkie wartości społeczne do wspólnego wysiłku pracy dla Państwa.** Droga jątrzenia, paszkwilów najmniej odpowiednia.

A tu padają z Sł. Tar. „bomby“ jedna za drugą, zresztą nieszkodliwe, bo nieścisłe lub niezgodne z prawdą, dzielące częstokroć pewnych członków BBWR. na przeróżne grupy przynależności partyjnej, pełne insynuacyj, niedomówień, wyszydzań, godnych pisma brukowego, nie szczędzące nawet p. nadradcy Dra Matakiewicza, znanego powszechnie z pietyzmu dla osoby Pana Marszałka Piłsudskiego.

Dziwni ludzie, wyłołujący dziwne nastroje.

W Siedliskach, dnia 19 maja 1929.

Z poważaniem
Wojciech Wielgus, kierownik szkoły Powsz.
Założyciel i przełożony Spółdz. Mlecz.
Założyciel i przełożony Kasy Stefczyka
Założyciel i przewodn. Kółka Rolniczego, członek Rady gminnej w Siedliskach k. Tuchowa.

Dnia 27 maja.

Godz. 8. Nabożeństwo za poległych oficerów i szeregowych Pułku w kościele XX. Misjonarzy.

Godz. 14. Zawody sportowe na boisku K. S. Tarnovii.

Godz. 20. Capstrzyk po ulicach miasta.

Dnia 28 maja.

Godz. 10. Msza św. polowa na boisku Tarnovii.

Godz. 11. Defilada pułku na ul. Krakowskiej przy plantach kolejowych.

Godz. 13. Obiad żołnierski i rozdanie nagród w koszarach im. gen. Kniaziewicza (ul. Koszarowa).

Godz. 21. Bal w salach Kasy Oszczędności.

Z Okręgowego Tow. Rolniczego.

W ubiegłym tygodniu odbyły się wybory do Zarządu Okręgowego Tow. Rolniczego.

Wybory te przyniosły dużą niespodziankę, gdyż p. Marszałkowicz, który stworzył osobną listę chcąc zwalczać p. Olszewskiego, nie został wybrany do Zarządu, zaś p. Olszewski jednogłośnie został wybranym prezesem. Osobna lista p. Marszałkowicza doprowadziła tylko do osłabienia sił B. B. W. R. i spowodowała wprowadzenie aż 4 witosowców do Zarządu.

Do Zarządu zostali wybrani: PP. Józef Drewko, Olszewski Władysław, Ziemiński Józef, Tyrka Ludwik, ks. Walenty Mróz, Jan Juszkiewicz, Kowalik Tomasz, Włodek Filip, Strzesak Józef, Mróz Jan, Łabus Józef, Jan Szpara.

Prezesem wybrano Władysława Olszewskiego, wiceprezesem i skarbnikiem ks. Mroza, proboszcza Poręby, drugim wiceprezesem Włodka Filipa.

Do komisji rewizyjnej wybrano: Jana Szparę, Adama Szatkę i Wojciecha Rzepkę. —a

Z ruchu wyborczego.

Zainteresowanie wyborami wielkie. Oddano 2,500 reklamacji, które będą w najbliższych dniach rozstrzygnięte. Codzień odbywają się konwentykle ugrupowań.

Zrzeszeni żydzi, którzy podzielili mandaty dając sjonistom 11 krzeseł, ortodoksom 6, ludowcom 5, odbyli dziś posiedzenie, na którym omawiali już kandydatów dla poszczególnych kurji. Zrzeszenie właścicieli nieruchomości mające przeszło 1000 członków, odbyło konferencję z wiceburmistrzem zastrzegając sobie pewną ilość mandatów. Racjonalną jest rzeczą, aby życzenie zrzeszenia właścicieli nieruchomości, którzy przedstawiają dużą część wszystkich wpłaconych podatków naszego miasta były jak najbardziej uwzględnione.

Socjaliści tworzą osobną listę z dr. Kryplewskim na czele, jednak jak słychać b. dr. Kryplewski nie bardzo się kwapi aby figurować na jednej liście z bundowcami. Wybory mają się odbyć już w połowie czerwca, w każdym razie przed sprowadzeniem zwłok gen. Bema do Tarnowa. —a

Sprowadzenie zwłok gen. Bema.

Jak ostatni komunikat Pata donosi, uroczystość sprowadzenia zwłok gen. Bema nastąpi z końcem czerwca. Nie wiemy czy magistrat zdaje sobie sprawę, że to już za 4 tygodnie, a pozostaje jeszcze wiele do zrobienia.

Jeżeli sprowadzenie zwłok wielkiego bohatera ma być jak to było w projekcie wielką uroczystością, na którą zjedzie moc ludzi, najwyższy to czas aby zająć się organizacją przyjęcia. —a

Naokoło miasta.

Wiadukt kolejowy na ulicy Krakowskiej jest tak wąski, że kiedy dwa pojazdy razem tam zjadą nie mają się gdzie pomieścić a chodnik dla pieszych jest tam prawie że na linie zrobiony. Człowiek na jednej nodze musi tam chyba skakać. Wiadukt ten znajduje się na najbardziej ruchliwej ulicy i wyjątkowe to szczęście, że tam jeszcze żadnej katastrofy nie było.— Magistrat powinien niezwłocznie dla bezpieczeństwa publicznego zażądać od Dyrekcji kolei rozszerzenia tego wiaduktu. Pozatem koło tego wiaduktu znajdują się kanały kolejowe, które są tak zanieczyszczone, zasypane, kraty połamane, że onegdaj kiedy przez kilka dni deszcz padał, utworzyło się pod wiaduktem jezioro, istne Morskie Oko prawie na jeden metr głębokie i przerwało na kilka godzin ruch na tej ulicy. Dopiero robotnicy kolejowi przekopali rów i woda spłynęła. Nie można przemilczeć również, jak podczas tych deszczów wyglądała tutaj ulica Krakowska, gdzie co kilka kroków potworzyły się małe jeziora, a automobile ciągle przejeżdżające oblepiały przechodniów błotem.

Ale nie tylko na drodze tworzyły się jeziora, wąski chodnik z udeptanej ziemi — płyt betonowych tutaj jeszcze nie znają — stał się jednem bajorkiem, a specjalnie wieczór wśród egipskich ciemności, jakie tu panują, pakuje co chwilę przechodzień swe nogi do błota po kostki.

Ciekawa to mieścina ten Tarnów. Tutaj wygląd ulicy taki, że wójt w najmniejszej wiosce nie pozwoliłby na takie brudy, a dziesięć kroków od plant począwszy chodnik wielkomiejski, ulica brukowana, lampy łukowe— słowem mały Paryż. Wygląda to tak, jak nierządnica — w aksamitach i koronkach, a bielizna jej obrzydliwie brudna. —a

Plaża na Dunajcu.

Ilekroć lato się zbliża zagadnienie to staje się aktualne. Mamy koło Tarnowa prześliczną rzekę. Jadą codziennie tłumy tarnowiaków się kąpać — a stosunki przy brzegu są straszne. Czy nie możnaby za przykładem innych miast stworzyć przy Dunajcu plażę. Magistrat mógłby zainicjować tę tak konieczną sprawę a może ktoś prywatny poparty finansowo przez miasto urządziłby w Zgłobicach odpowiednią plażę. Straszne to jest, że ta piękna rzeka pod Tarnowem jest dla kąpieli niedostępna dla braku plaży i odpowiedniego nadzoru nie pozwalającego wyrostkom i pewnym dziewojom pląsać w stroju adamowym po brzegu. —a

Tarnów—Krynica.

Wspaniałe połączenie otrzymaliśmy dzięki zaprowadzeniu autobusu Tarnów—Krynica, który codziennie kursuje z Tarnowa do Krynicy i z powrotem.

Nie męcząc się w świetnym autobusie marki Lancja odbywa się podróż o 3 godziny krócej niżli koleją a koszta są równe cenie biletu 3 klasy. Wszyscy ci, którzy mają zniżki kolejowe, otrzymają taką samą zniżkę.

Wszelkich informacji udziela p. Kalicki, ul. Ogrodowa. —a

Pod Dębem.

Czas już z tem niechlujstwem skończyć.— Na małym placyku pod Dębem gnieździ się do 20 autobusów, narażając przechodniów przy każdym poruszeniu na niebezpieczeństwo życia.

Wiele się mówi o zorganizowaniu ruchu autobusowego, o stworzeniu stacji odpowiedniej. Czy nie czas najwyższy, aby się tym zająć? —a

Na ekranie życia.

Co to było projektów, co nadziei na te Zielone Święta. Wielki autobus miejski miał Tarnowiaków zawieść do Morskiego Oka, drugi miał do Krynicy dać gaz, inni znowu na tarnowskie Bielany (Górę Marcina) się wybierali aby przy kwaśnym mleku się pohuśtać u Amerykanina, co znowu bieglejsi w krajoznawstwie mieli iść aż do Ogrodu Strzeleckiego, aby oglądnąć Mauzoleum Bema, bo to przecież jedyny w świecie wypadek aby prochy spoczywały dwa piętra ponad ziemią, ale Tarnów dlaczego byłby wielki — zawsze coś nowego urządzi. Dotychczas była moda, aby szczątki tak maluczkich jak i wielkich spoczywały w ziemi, dlaczego Tarnów nie ma wprowadzić nowej mody — aby wieczyste szczątki unosiły się wysoko w powietrzu.

Ale z całej tej świątecznej parady nici. Ani do Zakopanego ni do Krynicy się nie puszczono, na Górze Marcina mleko się zepsuło a w ogrodzie strzeleckim nikt nie podziwiał ani krytykował profesora Bochusza. Lunął bowiem taki deszcz, że biedny pies który się przypadkiem znalazł na ulicy wyglądał jak zmokła kura a co dopiero mówić o biednej kreaturze ludzkiej.

Siedzieli więc ludziska w domu, lub u Skolimowskiego, który chcąc biedakom przypomnieć dancing w Morskim Oku lub u Trzaski kazał przez dwa dni muzyce grać do herbaty lubym gościom. Ten grzeczny giest dziadzia tak wzruszył jednego bywalca, że oprócz zwykłej herbaty z cytryną zjadł jeszcze jedno ciastko z kremem. Wydatek ten podkreślił czerwonym ołówkiem w notesie: Zielone Święta — luksusausgabe 50 gr.

Pozatem w Tarnowie atmosfera wyborcza. Mnóstwo jest kandydatów na radnych, asesorów i t. d.

Tylko trudno znaleść burmistrza. Mówią już że trzeba będzie Szczeklika z Pilzna sprowadzić, bo w Tarnowie to ten co mógłby nim być nie chce przyjąć a ci co chcą, mogą co najwyżej być prezesami szlachetnej hodowli morskich świnek lub kanarków. **J. K.**

Dąbrowa koło Tarnowa.

Onegdaj odbył tu swój agitacyjny wiec poseł Witos.

Epilogiem tego wiecu, będzie sprawa w sądzie grodzkiem w Dąbrowie, w dniu 29.5. b. r. albowiem p. Wincenty zaskarżył jednego z wiecowników p. Morawca z Bolesławia za obrazę czci dokonaną przez tegoż słowami.

Panie Wincenty swą mową działa pan na szkodę państwa polskiego; oraz zarzucił Witosowi osobiste korzyści w czasie tegoż urzędowania. Sprawa budzi ogólne zainteresowanie. Skarżonego zastępuje dr. Witek z Brzeska.

Na onegdajszem zebraniu mężów zaufania B. B. skarżył się poseł Jarosz na wielką pracę w okręgu, gdyż sam jeden musi urządzać wiece, czy też zjazdy odbywać.

A przecież wybrano z tego okręgu i posła Byrkę, (senator Bojko zrzekł się mandatu), który powinien się tu pokazać, tembardziej iż partje Piasta i P. P. S. b. silnie działają i organizują się w tym okręgu.

Egzaminy dojrzałości
w tarnowskich szkołach średnich.

Złożyli egzamin dojrzałości w państ. Sem. naucz. męsk. w Tarnowie dnia 13 — 15-go maja b. r. Banach Mieczysław, Bibro Piotr, Biedroński Adam, Bujak Stanisław, Gągola Tadeusz, Hotloś Józef, Jackowski Stanisław, Karło Jan, Kędzior Kazimierz, Kosecki Stanisław, Kozina Adam, Król Włodzimierz, Kuczek Józef, Kurdziel Władysław, Kwarciński Franciszek, Łoś Jakób, Marcićkiewicz Antoni, Mazur Roman, Obrzut Michał, Ortyl Józef, Plichta Kazimierz, Ptak Jakób, Ptaszkowski Józef, Pudło Władysław, Rachlewicz Eugenjusz, Rzegocki Józef, Sejboth Antoni, Seweryn Mieczysław, Słowik Marjan, Smoleń Stanisław, Smoleński Jan, Stroda Józef, Szybka Feliks, Werner Mieczysław, Wolak Józef, Zymuła Zygmunt.

Egzamin dojrzałości w Pryw. Seminarjum naucz. żeńskiem im. św. Jadwigi w Tarnowie. Egzamin odbył się w dniach 1 i 2 maja — częścią piśmienną — i 13, 14, 15 maja częścią ustną. Komisja egzaminacyjna pod przewodnictwem Dr. Rowida z Krakowa, uznała za dojrzałe na podstawie złożonego egzaminu następujące kandydatki:

Baranównę Zofję, Barzyńską Olgę, Bednarczykównę Michalinę. Biestkównę Janinę, Ciepińską Elżbietę, Ciurusiównę Helenę, Dojkównę Genowefę, Gacównę Zofję, Gajdziankę Janinę, Gałuszkównę Bronisławę, Gordziejowską Paulinę, Habasównę Franciszkę, Jasińską Stefanję, Kaliszównę Marję, Kędziorównę Janinę, Kolecką Marję, Margosiakównę Emilję, Mazurkiewiczównę Kazimierę, Migdziankę Matyldę, Niezgodziankę Barbarę, Noskównę Helenę, Nowakównę Annę, Pankiewiczównę Stefanję, Pietruchównę Władysławę, Roczniakownę Dorotę, Starzykównę Zofję, Surowiecką Marję, Szatanównę Annę, Urbańską Alojzę, Urbankównę Marję, Uznańską Helenę, Wilkównę Janinę, Voglównę Stanisławę, Zacharzankę Helenę.

Egzamin dojrzałości w I. pryw. seminarjum naucz. żeńskiem im. Bł. Kingi w Tar-

nowie odbył się w dniach 13—15 maja, pod przewodnictwem Dra Michała Janika, inspektora szkolnego z Krakowa. Dopuszczono do egzaminu wszystkie uczennice 5 kursu w liczbie 45 i wszystkie złożyły egzamin pomyślnie. Oto ich nazwiska: Balicka Leontyna, Bartoszówna Helena, Bednarska Marja, Bołąchalówna Anna, Brezianka Helena, Bryżanka Janina, Byszkówna Janina, Gąsiorówna Stefanja, Gofronówna Helena, Golonkówna Jadwiga, Gomułkówna Olga, Jachimowiczówna Elżbieta, Kadernoszkówna Stefanja, Kierońska Zofja, Kocikówna Helena, Kocołówna Ludwika, Kopciówna Marja, Kozłówna Anna, Kuliżanka Marja, Letkiewiczówna Karolina, Misiówna Barbara, Nędzówna Stefanja, Nidecka Emilja, Pasierbówna Stefanja, Pichowiczówna Adela, Piwowarczykówna Marja, Radelli Jadwiga, Rogoziewiczówna Marja, Różycka Balbina, Ruskówna Zofja, Siwkówna Amalja, Stichówna Zofja, Strojkówna Marja, Szymiczkówna Alina, Święcicka Stefanja, Toporówna Stefanja, Ulatowska Genowefa, Urbanówna Marja, Wajdowiczówna Wiktorja, Wojtanowska Anna, Wolnikówna Zofja, Woźniczkówna Aleksandra, Zającówna Alojza, Zimowska Leokadja, Zychówna Józefa.

Dn. 17 — 19 b. m. Maturę gim. zdały w klasztorze SS. Urszulanek — Przewodniczący p. Wierzbicki. Amaisenówna Olga, Bielatowiczówna Anna, Bulandzianka Marja, Gadomska Marja, Gembicka Janina, Greissówna Helena, Kiniczówna Anna, Jaroszówna Wanda, Kalicińska Anna, Kalitówna Kazimiera, Knaapówna Irena, Kozyrzanka Wanda, Łopuszańska Marja, Markowska Irena, Frączkówna Stanisława, Kuczówna Zofja, Martyniaka Eugenja, Mysonówna Zofja, Niepokoyczycka Krystyna, Skorupczanka Janina, Strzelecka Marja, Bitny-Szlachta Wanda, Urbańska Marja, Rzeszotówna Anna, Walewska Jadwiga, Wrześniowska Julja, Wszołkówna Helena, Zającówna Stefanja, Safińska Stanisława, Ziemiańska Janina.

Z kina.

Ponad Śnieg.

Bardzo dobrze uczyniło kino Marzenie wyświetlając film polski, który najlepiej wykazuje, że nasza wytwórnia filmowa coraz bardziej dąży do zeuropeizowania tego przemysłu i do konkurencji z produkcją zagraniczną. Przyznać trzeba, że obraz filmowy „Ponad Śnieg“ (przeróbka z arcydzieła Stefana Żeromskiego) stoi już na bardzo wysokim poziomie artystycznym i będzie niezawodnie wspaniałą propagandą naszego polskiego wysiłku zagranicą. Biją tu w oczy przedewszystkiem pejsaże polskie, nasz cichy uroczy dworek wiejski i charaktery czysto polskie. Tylko takie obrazy możemy pokazywać zagranicą, na konkurencję salonowych kosztownych produkcji nas nie stać.

Gra artystów w tym doskonałym filmie jest świetna. Stanisława Wysocka, Mieczysław Cybulski i Stefan Jaracz stworzyli niezapomniane kreacje. Oto film który warto zobaczyć.

Żółty Paszport.

Jeśli się zesumuje całą produkcję filmową świata, jeśli się pozwoli przesunąć przed oczyma cały kalejdoskop udanych obrazów dziesiątej muzy a przeciwstawi się ten oto dramat obyczajowy z życia rosyjskiego, łatwo dojdziemy do przekonania, że „Żółty Paszport“ jest jednym z najsilniejszych, najbardziej udanych i potężnych produkcji filmowych.

Może znajdą się tacy, którzy robiąc moralnych świętoszków oburzą się, gdyż akcja tego filmu — to smutne szare a jaskrawe odzwierciedlenie zgniliżny moralnej życia. Są tutaj sceny w lupanarze, które odstraszą hipokrytów, lecz człowiek światły zrozumie, że film ten może być tylko zbawienną nauką dla mas. I właśnie te sceny są tak groźnie realne, że powodują człowieka do rozmyślań nad instynktem zwierzęcym, walczącym zawsze w człowieku z duszą i to już staje się wielkim atutem tego filmu. —a

Kronika.

Zbiórka przy stolikach na Tydzień Dziecka dała 634 zł., którą to sumę p. dyr. Szypulina wręczyła Komitetowi na cele dziatwy tarnowskiej.

MORDERSTWO: dnia 19.V 1929 r. wyszła zamąż Rozalja Pociecha, lat 46, za Franciszka Zielińskiego, lat 29 urządzając z tego powodu w swojem mieszkaniu przy ul. Lwowskiej Nr. 185 w Tarnowie, zabawę weselną z muzyką.—

Około godz. 19-ej przyszedł na tą zabawą Gustaw Ciurej z Tarnowa, zamieszkały przy ul. Lwowskiej i gdy Goście Zielińskich: Wojciech Bieloń, Anna Bieloń i Marja Michalewicz, cygani z Tarnowa, oraz syn Rozalji Zielińskiej, Józef Pociecha, rzucili się na Gustawa Ciureja i poczęli go bić, a mianowicie Józef Pociecha nożem, Wojciech Bieloń młotkiem murarskim, Marja Michalewicz bańką blaszaną od mleka i Anna Bieloń miednicą.

Gustaw Ciurej nie mogąc się obronić przed napastnikami, usiłował ratować swoje życie ucieczką i biegł w kierunku ulicy Lwowskiej i gdy zamierzał przeskoczyć rów przydrożny, dobiegł do niego Wojciech Bieloń, który uderzył go po plecach młotkiem, skutkiem czego zatoczył się i upadł na ziemię.

W chwili kiedy Gustaw Ciurej leżał na ziemi, dobiegł do niego Józef Pociecha i ugodził go dwukrotnie nożem w okolicę sercą, tak, iż jedno pchnięcie nożem przeszyło na wylot serce i skutkiem tej rany zakończył życie na miejscu.

Marja Michalewicz już nieżywego Gustawa Ciureja, kiedy leżał na ziemi, biła jeszcze bańką blaszaną po głowie.

Dochodzenia policyjne ustaliły, że Gustaw Ciurej został podstępem wprowadzony do mieszkania w którem odbywało się wesele, przez Rozalję Pociechę, zamężną Zielińską i jej męża Franciszka Zielińskiego, zaś noża dostarczył Józefowi Pociesze jego kolega Roman Trucha z Rzędzina.

W czasie tej bójki zostali również pokaleczeni Wojciech Bieloń, Marja Michalewicz i Anna Bieloń, oraz Jan Bieloń i Adam Morąg, którzy również byli obecni na tym weselu.

Józefa Pociechę jako głównego sprawcę, Marję Michalewicz, Annę Bieloń, Romana Truchę, Rozalję Zielińską i jej męża Franciszka Zielińskiego policja aresztowała i odstawiła do więzienia sądowego w Tarnowie, pod zarzutem „morderstwa“, bowiem świadkowie zeznali, że wymienieni działali w złym zamiarze pozbawienia życia śp. Gustawa Ciureja. Wojciecha Bielonia pozostawiono w szpitalu powsz. w Tarnowie.

Powyższe zajście powstało na tle osobistych uraz, jakie czuli do siebie Józef Pociecha i Gustaw Ciurej.

KRADZIEŻE: Dnia 17. V. 1929 r. aresztowała policja Franciszka Moskala z Niska, za usiłowaną kradzież roweru, wartości około 200 zł. na szkodę N. Sowińskiego z Koszyc Małych koło Tarnowa, który będąc w Tarnowie, pozostawił rower pod jednem ze sklepów w Tarnowie na ulicy Wałowej.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób okazali nam współczucie z powodu śmierci ś. p. Marji Wowkonowiczowej, szczególnie „Przewielebnemu Duchowieństwu i chórom „Harmonja“ i »Echo«, składamy najserdeczniejsze podziękowanie.

Romuald Wowkonowicz, mąż,
Franciszka Teodorowiczowa, matka,
Antoni Teodorowicz, brat.

Tarnów, w maju 1929.

Gdzie kres obciążeń własności nieruchomej miejskiej.

Sytuacja finansowa miejskiej własności nieruchomej pogarsza się z dnia na dzień i staje się wprost nie do zniesienia. Komorne, ustawane przez Ust. o Ochr. Lok., utrzymywane jest wciąż o 50% poniżej cen przedwojennych, natomiast obciążenia wzrastają z zawrotną szybkością z roku na rok, ba, z miesiąca na miesiąc.

Przeciążenie podatkowe miast, etatyzacja życia gospodarczego w kraju, nadmierny fiskalizm spowodowały widome już skutki: zmniejszenie się ogólne konsumpcji, zastój w przemyśle i handlu, zubożenie ludności i wydatne zmiejszenie się zdolności płatniczej podatników, wyrażające się w obniżeniu wpływów z podatków pośrednich o 10% w stosunku do wpływów za ubiegły rok budżetowy. Śruba podatkowa zakręca natomiast podatki bezpośrednie w sposób tak bezwzględny, że wyniosły one w bieżącym roku budżetowym 147% ponad (podatek obrotowy — 166,9%, dochodowy — 134,8%, od nieruchomości — chociaż komorne było obliczone ściśle według Ust. o Ochr. Lok.) — 116,8%.

W ten sposób i skarb państwa i samorządy drogą podwyższenia wpływów podatków bezpośrednich wetują sobie ubytek wpływów podatków pośrednich.

Własność nieruchoma miejska znalazła się pomiędzy młotem a kowadłem; z jednej strony dochody jej ściśle ograniczyła Ust. o Ochr. Lok. a z drugiej strony nie wie ona dnia, ani godziny, kiedy spadnie na nią młot w postaci podwyższenia z dnia na dzień podatków i świadczeń komunalnych.

Na porządku dziennym we wszyskich miastach Rzplitej są uchwały rad miejskich, podwyższające dodatek komunalny do podatku skarbowego od nieruchomości — w Warszawie podwyższono go do 50%, a już są w Magistracie projekty dalszej podwyżki, w Krakowie do 100% w Łodzi ostatnio że 100 do 200% w Tarnowie o 100%.

W tym samym zawrotnym tempie wzrastają świadczenia i opłaty: za wodę, za gaz i elektryczność, za wywóz śmieci, oczyszczanie ulic, kominów i t. p. W mniejszych miastach rolę pompy, ssącej miejską własność nieruchomą odgrywają podatki drogowe, kuracyjne i inne.

Ponieważ wskutek przesilenia gospodarczego Bank Gospodarstwa Krajowego ograniczył kredyty budowlane, a pęd radosnej twórczości inwestycyjnej został mocno pohamowany z powodu braku gotówki, celem przeciwdziałania bezrobociu wydaje się tysiącami nakazy remontu domów odnawiania klatek schodowych, asfaltowania podwórzy i tym podobnych robót. Spada to nowym ciężarem na miejską własność nieruchomą, która pozbawiona dochodów, nie jest w możności sprostać nakładanym na nią bez liczenia się z jej sytuacją ciężarom. To też coraz częściej czytać można w prasie codziennej, że tylu to a tylu właścicieli domów w tem a tem mieście za niehygieniczne utrzymanie swych domów skazanych zostało administracyjnie na tyle dni bezwzględnego aresztu.

Konflikt między władzami komunalnemi a właścicielami domów zaostrza się. Ci ostatni, widząc, że stają się kozłami ofiarnemi gospodarki mieskiej, usiłują się bronić i coraz skrzętniej zaglądają za kulisy uchwał rad miejskich i zarządzeń magistrackich.

Znajdują tam obszerne pole do rzeczowej i słusznej krytyki, a spostrzeżenia ich są nieraz rewelacyjne dla społeczeństwa, a nieco kłopotliwe dla władz nadzorczych, niechętnie dla własności nieruchomej usposobionych.

Dobre dla uświadomienia ogółu obywaleli są tego rodzaju wiece jak odbyty w dn. 17 lutego w Krakowie a w kwietniu w Tarnowie. Ale na wiecach poprzestać niepodobna. Środkami obrony dla własności nieruchomej miejskiej są składane w trybie prawnym rekursy i skargi jak to uczyniła Łódź i Warszawa.

Ponadto własność nieruchoma miejska żądać musi prawodawczego uregulowania sprawy obciążeń, spadających na nią ze strony gmin miejskich i określenia łącznego maximum, do którego obciążenia te dojść mogą w sumie ogólnej.

Inaczej miejskiej własności nieruchomej grozi zagłada. *K. J.*

„Miasto Polskie“

Ozdabianie okien i balkonów kwiatami.

Towarzystwo Ogrodnicze w Tarnowie, znane ze swej ruchliwości, zachęca w dalszym ciągu gorąco do ozdabiania domów kwiatami. Do tej szlachetnej i arcymiłej akcji powinniśmy się w roku bieżącym zabrać masowo z zapałem z uwagi, że z powodu wystawy w Poznaniu nasi Rodacy i obcy goście ze względu za zakłady chorzowskie i pogrzeb jen. Bema będą licznie odwiedzali Tarnów. Trzeba przyznać, że wytrwała działalność Tow. Ogrodniczego w tym kierunku wydała znakomite owoce; zamiłowanie do dekorowania kwiatami rośnie kolosalnie z roku na rok. Tarnowianie mają poczucie piękna i porządku, bo też Tarnów pod tym względem prześcignął bardzo Kraków i niebawem może się równać z miastami zachodniemi jak Poznań, Bydgoszcz, Toruń i i. Tow. Ogrodnicze podnosi wielką ofiarność i życzliwość Prezydjum Magistratu tarnowskiego, które swemi subwencjami ułatwia Towarzystwu pracę i umożliwia ozdobienie budynków szkolnych, co nader dodatnio wpływa na młodzież szkolną pod względem pedagogicznym, estetycznym, wzbudza zamiłowanie do piękna, do pracy i uszlachetnia charaktery.

Tak całe budynki, jak i pojedyncze okna i balkony były dekorowane w r. 1928 prawie wyłącznie pelargoniami ognistemi (szkarletami) albo różowemi t. zw. bluszczowemi, zwisającemi i petuniami białemi albo fjoletowemi, bo te kwiaty jedynie nadają się do pięknego dekoro-

rowania; pięknie wyglądają begonje semperflorens, albo bulwiaste lobelie i kwiaty pnące.

Komisja wyłoniona z Tow. Ogrodniczego stwierdziła, że nie nadają się do dekoracji balkonów petunje białe drobnokwiatowe, astry, goździki i t. p.

Komisja stwierdziła, że najpiękniej, najgustowniej były dekorowane i dekoracje najlepiej pielęgnowane i zachowane w pełnym kwiecie aż do jesieni w następujących budynkach:

Poczta I, szkoła Brodzińskiego, szkoła Czackiego dekorowana od strony południowej pelargoniami na I. piętrze, a na II. begoniami semperflor. od strony północnej petunjami białemi i fioletowemi — dalej Gimnazjum III., Semin. naucz. męskie, Semin. naucz. żeńskie (Ks. Chrząszcza), Szkoła Ogrodnicza wspaniale.

Gustownie dekorowane i kwiaty doskonale utrzymane miały: szkoła im. Kościuszki, Gimnazjum I, pięknie i nader efektownie zapoczątkowało zdobnictwo, dalej gmach Sokoła I, Bank Polski, szkoła Kopernika, szkoła Konopnickiej, nadto na wyróżnienie zasługują: Składnica Kółek rolniczych przy katedrze, Dom Plonu na Burku, domy Grünhuta, Safiera ul. Brodzińskiego, Szantrocha i Policji Państw., w roku ubiegłym słabiej utrzymany.

Okna i balkony w mieszkaniach prywatnych: Weranda XX. Misjonarzy, mieszkanie Ks. Chrząszcza, pani Otowskiej, dr. Niemierowskiego, dr. Kryplewskiego, dr. Mütza, dr. Silbigera, dr. Pilzera, p. Tertilowej, — dalej Dworzaka, Wydry, Steindla, kap. Petera, p. Biesiadzkiej, p. Czerneckiej, Buchsbauma, Landorfa, balkon p. Karyłowskiego przy ul. Rejtana i w. in., które dla braku miejsca opuszczamy.

NADESŁANE.

SŁUŻĄCY lat 19, poszukuje posady jakiejkolwiek do restauracji, chętniej do Krynicy lub Zakopanego.

Władysław Paździor
Dwór Zbylitowska Góra
p. Tarnów.

Wydawca odpowiedzialny Redaktor Jan Kulesza. — W drukarni L. Styrny w Tarnowie.